



Numer telef.  
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na  
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.  
1024

Abonament u agentów i na  
poczcie 2,30 złote miesięcz.



Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.  
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10<sup>1/2</sup>—12 dopoł. i od 2—3 popoł.



Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.  
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

# Jak to było z tym kamieniem z „Dolomitów Śląskich“

## Z góry przygotowane machinacje na oszustwo

Rozmawiając niedawno na temat skandalicznej gospodarki przy budowie katedry z jednym z członków komitetu budowy katedry wskutek naszych artykułów stworzonego, usłyszeliśmy wprost zdumiewające zdanie. Członek ten oświadczył nam, że „nie będzie ten komitet budowy katedry badał sprawy „Dolomitów Śląskich“, lecz tylko sprawy te, które się działy od czasu powołania do życia tegóż komitetu budowy katedry.“

Zwróciliśmy owemu Panu na to uwagę, że przecież tam w „Dolomitach Śląskich“ rozpoczęła się cała machinacja skandalicznej gospodarki. Pisaliśmy też, że sprawa toczy się przed sądem przeciwko tym, którzy narazili Kurję Biskupią na poważne straty sięgające nieomal do 1 000 000 złotych. Przez przypadek rozmawialiśmy na temat dochodzeń prowadzonych w sądzie, z zastępcą prawnym tych obwinionych.

Oświadczył nam ów zastępca, że gdyby „Głos Górnośląski“ nie był uderzył tak wcześnie, to jego mandanci byli uzyskali z Kurji Biskupiej jeszcze 200 000 złotych więcej.“ Świadczy to najbardziej o tym, iż dzięki naszym artykułom położono kres wydawaniu niepotrzebnie pieniędzy.

Dzisiaj chcemy oświetlić troszeczkę i uchylić rąbka tym nadużyciom w „Dolomitach“.

A więc rozpoczynamy.

Cztery były firmy reflektujące na dostawę kamienia pod budowę katedry śląskiej, kurji biskupiej i katedry biskupiej, a mianowicie:

1. Smoleń za 2 000 000 zł.
2. Pogorzycze za 1 560 000 zł.
3. Materiały budowlane („Dolomity Śląskie“) za 1 430 000 złotych.
4. Pokorny z 1 070 000 złotych.

Przetarg miał się odbyć o godz. 12-tej w południe. Dziwnym sposobem na przetarg nie jawił się żaden z firmy Materiały Budowlane („Dolomity Śl.“), a jeszcze dziwniejszym było, że inż. Porębskiego też nie było. — Prawem Kaduka kierw. Wolański „odroczył“ przetarg na godz. 4-tą po południu. (Dlaczego, Panie Wolański?) — Dopiero o godz. 4<sup>1/2</sup> raczył przybyć reprezentant firmy Materiały Budowlane („Dolomity Śląskie“). Kto i co było powodem do odroczenia i czekania? — Tutaj coś w nieporządku.

Najciekawszym było, że później bez zawezwania doponowanego przetargu 3 innych firm oddała firma „Materiały Budowl.“ dwie nowe oferty (bez przetargu. Jakiem prawem, Panie Wolański?), jedna na 703 000 zł., a drugą na całkowitą robotę na 1 018 000 zł. Pomimo uchwały Kom. Bud. Katedry z d. 5-go

1. 1928, według której firma Materiał Budowl. miała dostarczyć kamień surowy w blokach za 340 000 zł., zaś firma Pokorny miała obrabiać i osadzać za 717 000 zł., oddano wbrew tej uchwale na podstawie wyżej wymienionych ofert firmie „Materiały Budowlane“ dostawę bloków rżniętych mechanicznie za kwotę 703 000 zł., zaś firmie Pokornie chciano oddać resztę (prądkowanie i osadzanie) za kwotę 352 000 zł.

Za firmą Pogorzycze oświadczył się między innymi radca budowlany przy Magistracie w Katowicach p. Inż. Sikorski, uważając kamień ten za wytrzymalszy i lepszy, aniżeli kamień z Dolomitów Śląskich. Jednakowoż dla nas z niezrozumiałych powodów i ku ogólnemu zdziwieniu firma Pogorzycze została odpalona i dostawę przydzielono firmie Dolomity Śląskie. Już przed oddaniem zamówienia Materj. Budowl. resp. „Dolomity Śl.“ i Pogorzycze zwiosły po 3 wagony próbki każda z swego kamienia na plac budowy katedry. Podczas gdy kamień z firmy Pogorzycze wytrzymał i nie popękał, to kamień z firmy Dolomity okazał rysy i popękania. Ludzie którym zależało na tem, żeby dostawę kamienia otrzymała firma „Dolomity Śląskie“, (resp. Materj. Budowl.) twierdzili, że takowe rysy pochodzą z odkrywki kamienia, a ten drugi kamień to już będzie lepszy. W owych dniach przechodził się J. E. Ks. Biskup Dr. Lisecki po placu budowy i byłby zobaczył ten kamień popękany, ale prowadzący go skierowali J. E. tak, że kamienia nie widział i jeden z nich później rzekł: „Nie wiele brakowało, a byłby J. E. Ks. Biskup Dr. Lisecki widział i zobaczył ów popękany kamień.“

A więc już było można zauważyć, że ten kamień z „Dolomitach Śląskich“ nie jest wytrzymałym. Ale Dolomity otrzymały dostawę.

Ale komuś zależało na tem, żeby firmie Pokorny tej pracy nie oddawać. Zastępca firmy Pokorny był coś około 25 razy w kierownictwie budowy katedry starając się o zawarcie umowy. Zastępca kierownika budowy katedry, inż. Porębski zwlekał go z dnia na dzień, a wreszcie spisał sprawozdanie, że firma Pokorny zrezygnowała z prac. Więc tutaj wbrew uchwale Komitetu Budowy Katedry postąpił inż. Porębski okłamując przedewszystkiem Ks. Kanonika Dr. Szramka, jakoteż całą Kurję Biskupią, gdyż

1. firma Pokorny z pracy nie zrezygnowała,
2. działał wbrew uchwale Komitetu Bud. Katedry. Jest już to drugie kłamstwo inż. Porębskiego przygwożdżone na łamach „Głosu Górnośląskiego“. Trzeba jeszcze wiedzieć, że z tej próbki kamienia z Dolomitów Śląskich popękanego nie skorzystano przy budowie katedry, natomiast wysuto go na drogę, gdyż na co innego się nie nadawał.

A teraz szwidel się dopiero rozpoczął. Firma Dolomity Śląskie była identyczną z firmą dostawy Materiałów Budowlanych, gdyż w obydwu firmach byli jedni i ci sami właściciele z wyjątkiem dwóch. Wszyscy, a raczej obydwie firmy były gołe, jak turecki święty. Teraz chciała firma Dolomity Śląskie mieć zaliczkę ale musiała dać gwarancję. Dała gwarancję hipoteczną, gdzie nawet wartość przedmiotu wa nie przedstawiała się w wysokości 10 000 zł. Ale dostała zaraz pierwszą zaliczkę w wysokości 20 000 zł. Gdy zwracano na to uwagę Ks. Kanonikowi Drowi Szramkowi, że z firmą tą Kurja Biskupia wleci, to K. Kanonik Dr. Szramek oświadczył, że to są bardzo uczciwi ludzie???. Jak ta uczciwość wyglądała, o tem się teraz Ks. Kanonik Dr. Szramek sam przekonał, twierdząc w obecności jednego z innych dostawców: „Byłem w stosunku do „Dolomitów Śląskich“ za bardzo katolickim.“ Trzeba wiedzieć, że firma „Dolomity Śląskie“ otrzymywała zaliczki bardzo wysokie, chociaż się z nich nie wyliczała, podczas gdy firmy górnośląskie za wykonane prace, lub za dostawę musiały czekać całymi miesiącami, a nawet jeszcze do dziś dnia czekają, jak firma Broda Augustyn, Przybyła i inne. Jedną z firm wróciła Ks. Kanonikowi Drowi Szramkowi na to uwagę, że „o ile w stosunku do Dolomitów Śląskich był Ks. Kanonik Dr. Szramek za bardzo katolickim, to w stosunku do tej firmy był za bardzo złodziejskim“. Chociaż Ks. Kanonik Dr. Szramek później się przekonał, że inne firmy jak „Materj. Bud.“ na pokrycie salda nie miały pieniędzy, to chciał jednej takiej firmie przyznać 15 000 złotych więcej, aniżeli ona złożyła ofertę, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze.

Firma „Dolomity Śląskie“ brała zaliczkowo najpierw do kwoty 350 000 zł. Wtedy (a już to poprzednio był kilka razy) zwrócił na to uwagę Ks. Kanonikowi Drowi Szramkowi zwolniony obecnie, dlatego, że niechciał tańczyć według piszczałki Wolańskiego i Ks. Kanonika Dra Szramka, pan Hermański. Wówczas wysłał Ks. Kanonik Dr. Szramek p. Hermańskiego do firmy „Dolomitów“, ażeby tam sprawdził, na co firma Dolomity Śląskie wydała owych 350 000 zł. Pan Hermański, stwierdziwszy skrupulatnie i dokładnie wszystko, przekonał się, że na wszystko cokolwiekby wydano, gdzie były kwity i podkłady, to jednakowoż z tej sumy 350 000 zł. brakowało 75 000 zł., z czego się firma „Dolomity Śląskie“ wyliczyć nie mogła. Gdy zwrócił p. Hermański p. Inż. Wolańskiemu na to uwagę, wówczas Inż. Wolański dobrodusznie rzekł: „Ależ, Panie, może wydali, a jeszcze nie mają kwitów.“ Tu się okazało w pierwszym rzędzie jak dbał o dobro gromadza publicznego p. Inż. Wolański.

Firma „Dolomity Śląskie“ umiała sobie jednak wówczas zaskoczyć. Urządzano z wielkim pompem poświęcenie „Dolomitów Śląskich“. Przyjechał J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki, przyjechał Pan Wojewoda Dr. Grażyński, urządzono fetę, goszczono się winem i dobrymi zakąskami, a robotnikowi dali trochę kapusty, ¼ funta kiełbasy i bułkę jedną a potem troszeczkę jeszcze też piwa i wódki. Wtedy prasa a szczególnie „Polska Zachodnia“ chwaliła olbrzymie wiekopomne dzieło, wyśpiewując hymny pochwalne na cześć kierownictwa budowy katedry a szczególnie Wojewody Dra Grażyńskiego. Tryk z poświęceniem się znakomicie „Dolomitom Śląskiem“ udał, gdyż Ks. Kanonik Dr. Szramek wyjechał do Krynicy na 6 tygodni, a podczas jego nieobecności p. Inżynier Wolański wypisywał czeki dla „Dolomitów Śląskich“, tak, że podczas tych 6 tygodni znowu firma Dol. Śl. i Mat. Bud. kwotę dochodzącą do kw. 300 000 zł. dodatkowo otrzymała bez pokrycia i bez rozliczenia się. W ten sposób szastano groszem publicznym. To jest tylko mała część nadużyć w Dolomitach Śląskich, to jest tylko rąbek tego, jak szastano groszem publicznym.

Sprawa jest wpradzie w sądzie. — Niech ale opinia publiczna się dowie, jak się robiło i jak „swoi“ zarabiali.

### Krytyka

projektu konstrukcyjnego (żelbetonowego), wykonanego wraz z obliczeniem stat. przez biuro pp. Arch. Gawlika i Mączyńskiego z Krakowa.

(Dokończenie.)

6. Mury obwodowe w podziemiach Katedry. Absolutnie nie do pojęcia jest, jak można projektować ściany obwodowe w takich rozmiarach, jak w tym obliczeniu podano średniej grubości 3,50 m w żelazobetonie! Nawet w fortcach nie spotyka się tego. Czy brano tu pod uwagę jakie groźne trzęsienie ziemi, lub inne potężne kataklizmy? Wszakże te ściany obwodowe dźwigają tylko 20 m. Wszystkie mury obwodowe Katedry z dachem, co odpowiada w przybliżeniu ciężarowi 5-ciopiętrowej kamienicy z dachem i to bez stropów. Moje obliczenie stat. wykazuje, uwzględniając nawet ciśnienie boczne ziemi, czego w obliczeniu biura arch. Gawlik i Mączyński nie brano pod uwagę — grubość tej ściany = 1,10 m., przy natężeniu w betonie 10 kg/cm<sup>2</sup>; żelaza wykazuje moje obliczenie tylko 12 cm<sup>2</sup> — przy podanej grubości ściany. W słowie przedwstępem mówi się, że grunt pod budowę Katedry jest dobry i wytrzymuje ciśnienie 3,25 kg/cm<sup>2</sup>. (A obecne nowe wiercenia i badania, Panie Gawlik? — Dop. „Gł. G. Śl.“). Tymczasem ściany obwodowe w podziemiach Katedry oblicza się w sposób niespotykany w statyce. Przyjmuje się jakies tam punkty podparcia ściany, mówi się o momentach gnących, wyprowadza się z wielkim szumem formułki, usiłując udowodnić, że trzeba uzbudzić 8 m wysoką i 3,5 m średnio szeroką ścianę obwodową na sposób belek konstrukcyjnych — ale stropnych. Tymczasem ta ściana „forteczna“ spoczywa sobie spokojnie całym równomiernie rozłożonym ciężarem na dobrym gruncie i momenty gnące nigdy w świecie występować nie będą i nie mogą.

Aby dać wyobrażenie o sile nośnej murów obwodowych w podziemiach Katedry, powiedzcie mi, że ściana ta 3 m wysoka i 3,50 m szeroka dźwigać może mury 46-piętrowej kamienicy bez stropów a 3,50 m = 161 metrów wysokości (w projekcie ściana ta dźwiga tylko 20 m wysokie mury boczne Katedry) przy średniej grubości murów 1,94 m, z potrąceniem 12 procent na otwory okienne a zaczynając u góry ścianą grub. 38 cm przez 2 piętra i kończąc grubością 3,28 m. Dowód: (1,94 · 161,00 · 1800) · 0,88 = 492 000 kg natężenie na ciśnienie w ścianie tej wyniosłoby k = 350 100 = 14 kg/cm<sup>2</sup>.

Jest to oczywiście tylko przykład teoretyczny, nie nadający się do realizacji w praktyce; — musiałyby być bankiety ściany obwodowej w podziemiach znacznie powiększone ze względu na ciśnienie na grunt. Dałem go tylko dla przedstawienia siły nośnej tej ściany obwodowej.

Tak budować można było w średniowieczu, gdy nie znano się na statyce żelazobetonu. Krótko mówiąc, przedłożony dziś mi do zbadania projekt żelazobetonowy Katedry w Katowicach, wraz z jego obliczeniem stat. — nie wytrzymuje fachowej krytyki.

Tak mówi inżynier Górnoślązak, krytyk, który przez swoją fachową znajomość chciał zaoszczędzić Kurji biskupiej 600 000 złotych przy budowie Katedry a za tą sumę wybudować pałac Biskupi.

### Z ruchu „Związku Górnośląskich Urzędników i Robotników jak również Emerytów“

W ubiegłą niedzielę, dnia 9-go czerwca b. r., odbyło się na sali „Do Wypoczynku“ w Katowicach zebranie miesięczne wyżej wymienionego Związku. Referat na temat „Krótki rzut okiem na obecną sytuację polityczną na Górnym Śląsku“ oraz referat na temat „Wrocławska Kasa Pośmiertna wygłosił prezes tegoż Związku p. Kustos. Postanowiono zaskarżyć D. K. P. Katowice przed Trybunał Rozjemczy dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu o odszkodowanie dla tych członków, którzy długie lata do tej kasy płacili swoje składki za siebie i żonę a wskutek niedbalstwa Dyrekcji Katowickiej prawa te utracili. D. K. P. Katowice bowiem potrącała nadal a mianowicie od objęcia Górnego Śląska przez władze polskie członkom składki podwyższone w stosunku do inflacji aż do końca roku 1923, a pieniędzy tych nie odsyłała. Wobec tego, że ani delegat Ministerstwa Komunikacji p. Dr. Wróbel sprawy tej na korzyść tych poszkodowanych nie załatwił, a D. K. P. Katowice sprawy te przez potrójne rejestrowanie przewlekła, dlatego poszkodowani, nie mogąc dłużej czekać, będą się czuli zmuszonymi sprawę tą skierować do wyżej wymienionego Trybunału. Okaże się bowiem wtedy, na co te pieniądze poszły, które kolejarzom potrącano a takowych do Breslauer Sterbekasse nie odsyłało. Wykrety D. K. P. Katowice w tym wypadku nic nie pomogą.

W dyskusji zabierali głos pp. Pokrzyk i Drewniak, którzy w dosadny sposób krytykowali obecne położenie. Pan Drewniak podniósł, że z nastaniem złotego pobierający kolejarze 350 zł. miesięcznej pensji przy kursie dolara 5,25 zł. wtedy, kiedy za funt masła płacono 80 gr. Obecnie płaci się to samo przy kursie dolara 8,90 zł., podczas kiedy się dziś płaci za funt masła 3,50 zł.

Z tego wynika, że mowy o tem być nie może, jakoby dobrobyt w erze sanacyjnej dla kolejarzy lub robotnika się poprawił. Dalej żalono się, że zboże spadło na przykład żyto z 23 na 11 złotych za centnar, lecz mąka w żadnym stosunku w cenach nie spada. Następnie żalono się, że związki stare mające swoje zarządy główne w Warszawie w niczem nie przyczyniają się do poprawy bytu masom kolejarzy i robotników, oraz nie dbają o przestrzeganie zagwarantowanych praw, ale tolerują za to, że przyjeżdżają do górnośląskich warsztatów pracy robotnicy z Dąbrowy, Sosnowca i Cieszyńskiego. Pozatem krytykowano, że na przykład kopalnia Kleofas odmawia dostarczanie węgla deputatowego dla kolejarzy, chociaż kolejarze są zobowiązani dostarczać węglarki dla kopalni „Kleofas“. Wreszcie żalono się na to, że zatrudnia się w D. K. P. Katowice dziennie płatnych lub nieetatowych nie wszystkie dni robocze, ale za to zmusza się ich pracować w niedzielę i święta, nie wypłacając im żadnych procentów, słusznie się im należących. Wreszcie skrytykowano postępowania w niektórych oddziałach w D. K. P. Katowice, gdzie się płaci premje, ażeby potem móżdż premje znieść, oraz zredukować pewną ilość pracowników.

Inni żalili się że w dni świąteczne, a więc w niedzielę i święta urzędowe pozwala się handlować żydom na Górnym Śląsku, że na przykład od strony Oświęcimia co niedzielę i święto żydzi na wozach wiozą swój towar na Górny Śląsk, czego nawet za czasów pruskich nie było a rządy wtedy były ewangelickie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto zebranie.

Dodaje się jeszcze, że w sprawie kasy pośmiertnej odbędzie się w środę, dnia 12-go czerwca 1929 r., o godzinie 17-tej na sali p. Kukówki w Tarnowskich Górach zebranie.

### Taktyka p. Inż. Porębskiego przy budowie katedry

Gdy już Kierownictwo Budowy Katedry utopiło około 700 000 zł. w „Dolomitach Śląskich“, raczył Ks. Kanonik Dr. Szramek już zwołać dzięki naszym artykułom powołany do życia Komitet Budowy Katedry na zebranie.

Na to posiedzenie opracował p. Inż. Porębski sprawozdanie, żeby zamydlić oczy komitetowi. Bo posłuchajmy: Faktycznie do tego czasu dostarczyła firma „Dolom. Śl.“ kamienie na plac budowy za przeszło 100 000 zł. Faktyczna wartość tegoż dostarczonego kamienia okazała się później tylko na kwotę 35 000 zł., chociaż firma ta pobrała do swego czasu około 700 000 zł.

A teraz, jak przedstawił sprawę inż. Porębski Komitetowi Budowy Katedry: 1. Okłamał Komitet

Bud. Kat., twierdząc o rezygnacji firmy Pokorny, o czym piszemy na innym miejscu. 2. Umowa z „Dolomitami“ miała być tylko na 340 000 zł., zrobiono ją na 703 000 zł. Usunawszy potem kompletnie niesłusznie firmę Pokorny, podwyższono sumę dla „Dolomitów“ na 1 018 000 zł. Ponieważ i ta kwota w porównaniu do pobranych już zaliczek na sumę na około 700 000 zł. była za niska (gdyż ten komitet byłby się zdziwił, dlaczego już taką kwotę wydano „Dolomitom), przyszedł na sprytny pomysł inż. Porębski i przyznał „Dolomitom“ dostawę, na kolumn, schodów dodatkowo na około 1 500 000 zł. Reasumując 1 018 000 zł. plus 1 500 000, co daje 2 518 000 zł., zamydlił pracownikom z komitetu oczy, gdyż według takiego zestawienia można im było jeszcze dalej dawać, czemu na szczęście przeszkodziły artykuły nasze, uderzwszy jak grom z pogodnego nieba pp. fachowców z Ks. Kan. Dr. Szramkiem na czele.

I tego inżyniera trzymają się jeszcze nadal.

### Cóż na to kopalnia „Kleofas“?

Dowiadujemy się, że kopalnia Kleofas odmawia wydanie węgla deputatowego dla kolejarzy. Kolejarze czują się oburzeni tem, ponieważ dostarczają wagonów tejże kopalni. Dotychczas kopalnia Kleofas węgiel deputatowy kolejarzom wydawała. Od niedawnego czasu uchylała się od tego. Widocznie kopalnia sobie życzy, żeby jej kolejarze wagonów nie dostarczali albo ma to służyć jako cel propagandowy, żeby udowodnić Rządowi Polskiemu, iż zamówienia są ale kolej nie dostarcza wagonów.

Możeby się tak zajęła sprawą niniejsza Dyrekcja Kolei w Katowicach.

### Ku uwadze zarządowi tramwajów kursujących od rynku aż do Parku Kościuszki w Katowicach!

Jeżeli człowieku wsiądziesz do tramwaju przy ul. Pocztowej i chcesz jechać tym samym tramwajem bez przesiadki aż do Parku Kościuszki, płacisz za to 20 gr. Wsiadasz na Placu Miarki do tej samej linii, i chcesz również jechać tylko do Parku Kościuszki, gdyż dalej tramwaj nie jedzie, to również płacisz 20 gr. To samo się ma w odwrotnej linii z Parku Kościuszki na Rynek. Możeby się tak zainteresowała dyrekcja tychże tramwajów sprawą niniejszą i kazała sprawę uregulować, gdyż niemożna przypuszczać, żeby tego rodzaju postępowanie zasługiwało na pochwałę tem mniej, jeżeli konduktorzy jakoteż kierownicy tramwajów żadnego za to większego dodatku nie otrzymują.

A więc tutaj wkroczyć winno nietylko kierownictwo tychże tramwajów, ale, a to przede wszystkim powinien wkroczyć Magistrat, a jeżeli nie, to opinia publiczna a więc pasażerowie, żeby nauczyć kalkulacji zarząd tychże tramwajów.

### A jednak pomagają nasze artykuły

W nrze 23 „Gł. G. Śl.“ poruszyliśmy między innymi, że fundamenta pod budowę gmachu Kurji Biskupiej znajdują się pod wodą i że Kier. Bud. Katedry nic nie robi, aby wodę wypompować. Na to stał się rwetes. Już sprowadzili maszynę, która wodę wypompuje.

A więc pomogło. Oj, pomogą jeszcze i inne sprawy, aż tylko uderzymy na ten wielki dzwon.

Wtedy wyfruną jedyn za drugim, aż się za nimi kurzyć będzie.

### Anekdoty z Budowy Katedry (Antentyczne.)

Dla kogo tych 20 procent batów.

P. Piłsudski kiedyś powiedział, że jeszcze nie chce batem świstać po grzbietach pp. posłów.

Inż. Porębski mówi: Ks. Kan. Dr. Szramek oświadczył mi: „Pan jesteś 75 procent winien, że się takie rzeczy (nadużycia, Dop. Red.) działy, ponieważ mnie Pan źle informował, ja tylko (?) 25 proc., ponieważ Panu i Panu Wolańskiemu wierzyłem.

Na to ktoś oświadczył: Inżynier Wolański powinien otrzymać 35 procent batów, inżynier Porębski 25 procent batów, Ks. Kan. Dr. Szramek 20 procent batów, a ktoś jeszcze też 20 procent batów.

Kto jest tym „ktoś“? Niech zgadnie Czytelnik?

# DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

## Jetzt schreien sie, früher haben sie gewünscht!

Vor der Auflösung des Schlesienschen Sejms hat es sich immer gezeigt, dass, wenn die Opposition und speziell die Deutschen (manchmal auch Korfanty) gegen einen Antrag des Wojewoden gewesen ist, die polnischen Parteien aus sog. patriotischen Gründen dem Wojewoden das zugebilligt haben, was er resp. die Rada Wojewódzka haben wollte. So war es bei der Bewilligung des Dispositionsfonds, so war es bei der Beratung des Gesetzes über die Aenderung der Landgemeinde- und Städteordnung. Bekanntlich wurde dem Wojewoden durch eine Gesetzesänderung die Macht in die Hand gegeben, zu beliebiger Zeit, wenn es ihm für erachtet erschien die Gemeinderäte-, wie auch die Stadtverordnetenversammlungen aufzulösen. Jede 6 Monate konnte er nach seinem Ermessen unter Beschluss der Rada Wojewódzka die Rechtskraft für die aufgelöste Rada Miejska resp. Rada Gminna die kommissarische weiter wirtschaften lassen. Speziell geht diese Angelegenheit die Stadt Katowice an.

Ueber eine Stadt mit über 158 000 Einwohnern schaltet und waltet seit mehr als einem Jahre die sog. Rada Komisaryczna, die sich aus 15 ernannten Vertretern zusammensetzt. Obwohl nach den rechtmässigen Wahlen die eigentliche Rada Miejska die Mehrheit die deutsche Partei besass, obwohl auch wir dort 4 Mandate gehabt haben, so hat man die Komisaryczna Rada Miejska so zusammengestellt, dass die deutschen 5 Mandate, die übrigen polnischen 10 Mandate erhielten. Unsere Fraktion wurde aus bestimmten Gründen ausgeschaltet.

Nun aber hat es sich herausgestellt, dass von den polnischen Parteien gewisse Vertreter zu den Sanatoren übergegangen sind, wie z. B. Zenbok, so dass die N. P. R. um einen Sitz gebracht wurde. Der Plan von gewisser Seite war zu durchsichtig. Man wusste dass der erste Stadtpräsident Dr. Górnik als reiner Oberschlesier nicht so tanzen wird, wie die Sanacja pfeift. Man wusste auch, dass eine rechtmässige Rada Miejska nicht einen Kandidaten des Wojewoden resp. der Sanacja gewählt hatte. Deshalb hat man mit der grössten Schnelligkeit die Komisaryczna Rada Miejska ernannt, um den Kandidaten der Sanacja zum Stadtpräsidenten zu wählen. Man hat ganz einfach den ersten Bürgermeister Dr. G. auf Pension geschickt und an seine Stelle den Kandidaten Woj. Dr. Grażyński, Dr. Kocur wählen lassen. frühere Polizeikommandant und Günstling des Wojewoden Dr. Grażyński, Dr. Kocur wählen lassen. Es ist auch klar, dass dem so gewesen ist, denn der früheren Polizeikommandanten und Günstling des Wojewode Dr. Grażyński hat dies bei der Einführung des Dr. Kocur hervorgehoben, indem er erklärte: „Ja Cię zaproponowałem na stanowisko pierwszego burmistrza Katowic.“

Nun aber tanzt Dr. Kocur als erster Bürgermeister nicht nur nicht so, wie es die allgemeine Bevölkerung wünscht, sondern und dies vor allem er ist nicht gefügig den andern Parteien, mit Ausnahme der Sanacja.

In der vergangenen Woche hat die „Gazeta Robotnicza“ selbst geschrieben, dass die P. P. S. verlangt, der Wojewode möge die Komisaryczna Rada Miejska auflösen und neue Wahlen ausschreiben. Hinzugefügt hat dieselbe Zeitung, dass die neue Rada Miejska, die Wahl des Dr. Kocur annullieren wird, zumal er nur von einer kommissarischen Stadtverordnetenversammlung gewählt worden ist, was gegen das Gesetz verstösst. Daraus ist deutlich zu ersehen, dass etwas nicht in Ordnung ist, denn sonst hätte die „Polska Zachodnia“ zumindestens der „Gazeta

Robotnicza“ geantwortet. Die Auflösung der Komisaryczna Rada Miejska verlangt auch die N. P. R. Wir sind selbstverständlich derselben Ansicht, dass über das Schicksal von über 158 000. Einwohnern nicht ein Kollegium, das aus 15 Mann besteht entscheiden kann, zumal noch diese 15 Mann gar nicht von der Bevölkerung gewählt worden sind. Ausserdem hat bisher der erste Bürgermeister Dr. Kocur bewiesen, dass er seinem Amte nicht gewachsen ist. Es wird also die Zukunft lehren, ob Dr. Kocur aus eigenem Antriebe das Amt niederlegen wird, sobald die rechtmässige Rada Miejska wieder einmal zusammentritt. Eine Mehrheit hat der Wojewode Dr. Grażyński in der Rada Wojewódzka nicht für sich, so dass bei der Antragstellung der Antrag der Opposition durchkommen wird.

Jedenfalls schadet es nicht heute, sei es den Koriantisten, sei es den N. P. R.-Leuten, sei es der P. P. S., dass man sie heute mit ihrer eigenen Waffe schlägt, denn früher haben sie gewünscht, heute schreien sie aber.

## Ein Reifall der Finanzbehörde

„Uns gehen die Urteile der Gerichte gar nichts an.“ So sprach unter Eid Dr. Bóbr der Abteilungsleiter für Akzisen und Monopole, also ein höherer Finanzbeamter.

Danach handeln auch die Finanzbehörden. Wir haben z. B. einen Verlag einer Wochenzeitung, ohne Druckerei. Die Zeitung wird uns fertig zugestellt, natürlich mit unseren Manuskripten.

Vorsichtshalber kauften wir immer ein „Świadectwo Przemysłowe“ Jahr für Jahr aus, zunächst eins III. Kategorie. Dann erklärte uns eben ein solcher Verleger, ein hoher Finanzbeamter im Wydział Skarbowy in Katowice, habe ihm erklärt, er (der Verleger) brauche für einen Verlag einer Wochenzeitung ohne Druckerei (mit einer bis zwei beschäftigten Personen) überhaupt kein Patent. — Daraufhin kauften wir jedes Jahr nur ein Świadectwo IV. Kategorie aus. Nun war alles in Ordnung. Erst im September 1928 kam so ein Lustrator vom Urząd Skarbowy I in Katowice, und nachher erhielten wir ein Strafmandat, dass wir 1. ein Świadectwo III. Kat. dodatkowo auskaufen, 2. eine Strafe noch extra bezahlen müssen.

Wir sind auf diesen Leim nicht gekrochen, sondern legten Berufung dagegen ein und verlangten gerichtliche Entscheidung.

Nach einmaliger Vertagung kam es am 6. Juni 1929 endlich vor dem Sąd Grodzki in Katowice zur Verhandlung. Das Strafmandat lautete allerdings irrtümlich auf den Verlag, nicht aber auf den Verleger. Deshalb musste aus formellen Gründen allein der Freispruch erfolgen.

Wir bemerken noch dazu, dass die Finanzbehörde es überhaupt nicht für notwendig gefunden hat, ihren Vertreter zur 2. Verhandlung zu schicken.

Es braucht nicht hinzugefügt zu werden, dass wir noch mit anderen Beweisen bewaffnet gewesen sind, so dass die Finanzbehörde auf Grund der bereits vom Najwyższy Trybunał Administracyjny in Warszawa gefällten Urteile erst recht reingefallen wäre. Jedenfalls gibt es noch Richter in Polen, die auf das Recht achten. Auf die Angelegenheit werden wir noch zurückkommen.

## Weshalb werden wir nicht weiter schweigen?

In der Kurie wird von gewisser Seite heftig darüber debattiert, ob es sich nicht ziemen würde, zu veranlassen, dass die Artikel über die Skandalwirtschaft bei dem Bau der Kathedrale aufhörten.

Es handelt sich natürlich um die Artikel im „Głos Górnego Śląska.“

Darauf erwidern wir, dass wir nicht eher aufhören werden, diese Angelegenheit öffentlich zu brandmarken solange die Herren Wolański, Porebski mit Kanonikus Dr. Szramek an der Spitze dort ihre Hand im Spiele haben. Werden diese aber entlassen, dann soll unverzüglich gegen sie ebenso vorgegangen werden, wie gegen die Panoczkes aus den „Dolomity Śląskie“, d. h. der Staatsanwalt soll zugreifen.

Selbst in der Voruntersuchung gegen die Inhaber der „Dolomity Śl.“ wurde uns von autoritativer gerichtlicher Seite erklärt, dass „der Bischof kein Kind ist, er musste gewusst haben, wem und wofür er das Geld in die Hand gibt?!!! (Dostownie: „Biskup nie jest dzieckiem, powinien był wiedzieć, komu i na co daje pieniądze.“)

Nun hat der Bischof nicht gegeben. Gegeben hat Kan. Dr. Szramek und Ing. Wolański, ersterer als Beauftragter der Kurie (Diözese) zweiter als Kierownik Budowy Katedry. Sein Vertreter ist Ing. Porebski. Wussten denn beide resp. alle drei nicht von dem Verschleudern der Gelder die für den Bau der Kathedrale gesammelt worden sind?

Wollen diese Herren dies leugnen? —

Hermański, der unzählige Male dagegen protestiert hat, wurde nicht gehört schliesslich entlassen, weil er zu viel „stänkerte“. Oh nein, er stänkerte nicht, er wollte das Beste, aber die „Swoi“ wollten ihn nicht, und sein Gehör schenkte den „Swoi“ Kan. Dr. Szramek.

Den alten Hermański hat man unter Tarif gezahlt, mit 300 zł. monatlich, Wolański erhielt 1182 zł. (dazu 600 zł. Pension) pro Monat, Porebski annähernd 1000 Złoty monatlich. Hermański wurde rausgeschmissen ohne Angabe von Gründen, ohne die Nachzahlung, zu der er berechtigt gewesen und noch ist. Kan. Dr. Szramek wird mit Hermański ebenso reinfallen, wie mit dem „Oberschlesier“ aus Sosnowice resp. Bendzin, Suślik, mit dem die Diözese schon eisgepipst ist, vor Gericht.

Der Jurist, der dem Kan. Dr. Szramek den so „vorzüglichen“ Rat erteilt hat, dass p. Hermański nicht der Lohn nach dem Tarif zusteht, ist auf dem Holzwege, zumal wir bereits Urteile besitzen, wozu unter Tarif abgeschlossene Verträge keine Gültigkeit haben, zumal Verstösse gegen die Tarifverträge, was gegen guten Sitten ist, was das B. G. B. ahndet. Also keine Rechtsverdrehung!

## Ist das wahr, Herr Kanonikus?

Ein Mitarbeiter der elektrischen Zentrale bei der Eisenbahndirektion Katowice erzählte, dass die elektrischen Anlagen am Platze, wo die Kathedrale gebaut werden soll, und in den Räumlichkeiten des Kierownictwo Budowy Katedry ein Evangelik gebaut hat und die Arbeiten durch einen Juden erhalten hat.

Wir erfahren nachträglich, dass der Installator Kurt Boer heisst und evangelischer Konfession ist, Kurt Boer muss ja wissen, wie der Jude heisst, der ihm die Arbeit zugeschanzt hat. — Was für eine Beziehung (und mit wem) hat der betreffende Jude zum Kierow. Budowy Katedry? — Also die Katholiken sollen spenden, opfern, dafür werden Juden, „Evangelische“ und „Swoi“ beschäftigt.

Feiner Katholizismus. Wenn eine Synagoge oder ein Zbór Protestancki in Krakau gebaut werden wird, so soll einmal der Herr Kanonikus Dr. Szramek sich um die Leitung des B. bewerben. Vielleicht wird er ankommen. — Erst als Boer sich über den Bau der Kathedrale im nicht nüchternen

Zustade lustig gemacht hat, wurde Boer die Arbeit entzogen? Befand sich Boer als Evangelik auch im Stande der heiligmachenden Gnade, wie es Herr Kanonikus Dr. Szramek in seinem Okólnik haben will? Eine Schande, ein Vergehen dass hier gebrandmarkt werden muss.

### Für polnisches Geld hat A. T. seine Ueberzeugung gewechselt wie ein Wochenhemd

Wir sind heute in der Lage, einen Teil der Subsidien zu veröffentlichen, die Arthur Trunkhardt vom polnischen Plebiscit-Kommissariat im Jahre 1920 erhalten hat. (Es stehen noch andere höhere Summen uns zur Verfügung.) Die übrigen Positionen, resp. die übrigen Summen werden wir dem Arthur Trunkhardt, dem Verleger der „Katholischen Volkszeitung“ im Gericht durch das Zeugnis des Abgeordneten Korfanty und des früheren Grenzoberkommissars G. beweisen.

Damit Arthur Trunkhardt nicht wieder kneift, bringen wir auch die Nummern der Księga dowodu.

#### Trunkhardt Artur, Rybnik:

- 14. 5. 20. — 1 000 Mkn. Dowod Nr. 120.
- 18. 5. 20. — 2 000 Mkn. Dowod Nr. 134.
- 22. 6. 20. — 3 060 Mkn. Dowod Nr. 63.
- 5. 7. 70. — 4 800 Mkn. Dowod Nr. 14.
- 28. 7. 20. — 500 Mkn. Dowod Nr. 68.
- 31. 8. 20. — 1 800 Mkn. Dowod Nr. 46.
- 8. 10. 20. — 140 Mkn. Dowod Nr. 14.
- 25. 10. 20. — 2 600 Mkn. Dowod Nr. 65.
- 4. 11. 20. — 200 Mkn. Dowod Nr. 10.
- 13. 11. 20. — 1 700 Mkn. Dowod Nr. 34.
- 24. 11. 20. — 500 Mkn. Dowod Nr. 58.
- 4. 12. 20. — 500 Mkn. Dowod Nr. 15.
- 14. 12. 20. — 490 Mkn. Dowod Nr. 50.

Zusammen 20 290 deutsche Mark = 1844,30 Goldzl.

Aus Obigem ist zu ersehen, wie gerissen Arthur Trunkhardt ist. Wer ihm zahlt, dem dient er. Wir besitzen noch mehr Material, das wir in den nächsten Nummern über A. T. veröffentlichen werden. Ausserdem werden über Trunkhardt einen Bericht bringen, der aus der Feder eines seiner früheren Mitarbeiter

stammt. Der Mitarbeiter charakterisiert ganz genau Arthur Trunkhardts Methoden, deckt mit der feinsten Deutlichkeit die Raffinesse des A. T. auf.

Die Klage, die Arthur Trunkhardt gegen uns angestrengt hat, wird das Grab für ihn werden.

Ausserdem werden wir auch bekannt geben, auf welche Weise die „Katholische Volkszeitung“ gegründet worden ist und wie Trunkhardt ihr Inhaber wurde.

### Die „Drillichanzüge“ und die Frostzulage kommen schon

Wieder unser Erfolg.

Auf Grund unserer Monita hat sich endlich die Gł. Kda Policji Woj. Śl. bequemt einen Konkurs über die Lieferung von Sommeranzügen für die Polizeibeamten auszuschreiben. Hoffentlich kommen die Anzüge nicht kurz vor Pfingsten.

Ausserdem soll in Bälde die Frostzulage den Polizeibeamten gezahlt werden. — Also auch auf unser Trommelfeuer. — Es hat doch geholfen.

### 100 procent. dodatek świąteczny poszedł w trąbę

Dzięki związkom Z. Z. P., P. Z. K. (obecnie Z. P. K.) i Z. Z. K.

Dotychczas pobierali kolejarze w razie pracy w dni świąteczne 100 procentowy dodatek za prace wykonane w świąteczne dni. Na 1-go czerwca b. r. kolejarze tegoż dodatku za prace wykonane w dni świąteczne już nie otrzymali.

Dowiadujemy się, że winę w tem ponoszą wyżej wymienione związki.

Zastępca b. Z. Z. P. oświadcza nam w ostatniej chwili, że winę w tem ponosi jeden z urzędników D. K. P. Katowice, który tak „fachowo“ obliczył sprawę!

### Skąd jest ten waćpan dyrektor?

W wtorek dnia 4-go czerwca b. r. jechał wieczorem obecny nowo zamianowany pewnego dyrektora gimnazjum z Katowic do Rybnika. W toku rozmowy p. dyrektor wdawał się w ocenę uzdolnienia dzieci pochodzących z Górnego Śląska i tych, które pochodzą

z innych dzielnic a szczególnie z Małopolski. Dyrektor ten rzekł między innymi: „Jestem zdania, że dzieci górnośląskie są mniej uzdolnione aniżeli dzieci z Małopolski“.

Penieważ wiemy, że następcą dyrektora gimnazjum Ks. Profesora Dra Siwca został p. Dyrektor Dr. Kądziela, dlatego, rzecz nas nader dziwi, że człowiek mogący odbywać dłuższą praktykę dyrektorem gimnazjum w Rybniku, powinien się najpierw zastanowić nadtem, co mówi, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że taktyka i wypowiedzenie się p. dyrektora zakrawa na pewnego rodzaju zarozumiałość, gdyż swego twierdzenia żadnym dowodem nie poparł.

O ile więc p. dyrektor Dr. Kądziela zamilczy na to, cośmy powyżej wypowiedzieli, to wtedy uważamy jego za to, za cośmy go powyżej określili. Gdyby nas atoli chciał zaskarżyć, to informator nasz jest gotów powyższą wiadomość potwierdzić.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze po upływie 14-dniowego okresu, w którym uważamy, że p. dyrektor Kądziela swoje zdanie albo usprawiedliwi, albo poprzez swe twierdzenia dowodami i to rzeczowemi opartymi na faktach.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

**Docteur Medical. Jedyny trunek w czasach majowych Palhisog Lmtd. Katowice.**

**Kino Rialto**

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice

**Pamiętaj i popieraj tylko te firmy, przedsiębiorstwa i lokale, które w „Głosie Górn. Śląska“ się ogłaszają!**

## Kawiarnia „Astoria“ Katowice

ul. Marjacka narożnik ul. Dworcowej

Od poniedziałku, dnia 3-go czerwca b. r.

## LASZLO SZABO

węgierski mistrz skrzypcowy z swoją taneczną, symfoniczną i koncertową orkiestrą

Dotychczas był angażowany:

w Berlinie:	„Hotel Eden“	w Stockholmie:	„Hasselbacken“
w Paryżu:	„Hotel Ritz“	w Goteborg:	„Palast-Hotel“
„	„Grand Palais“	w Malmo:	„Kungs-Parkens“
w Monte Carlo:	„Café de Paris“	w Budapeszcie:	„Donaupalais“ (Hotel Ritz)

## Nowo otwarta Kawiarnia „Eden“

Katowice, plac Miarki, narożnik Kochanowskiego

położona w najpiękniejszej części miasta przy skwerze placu Miarki

poleca P. T. Publiczności pierwszorzędnej jakości wyroby, oraz trunki po cenach umiarkowanych

## Grünfelda Ogród i Restauracja

właśc. Świtala

Katowice III, ul. Woiciechowskiego Nr. 7

Tel. 11-94

Przed Restauracją przystanek tramwajów

Tel. 11-94

POLECA SVOJE LOKALE

## Restauracja

wł. Floegel i Haasner  
Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa  
w syfonach, likiery i wódki.

## RESTAURACJA i ŚNIADALNIA »POLONIA«

Katowice, ul. Poprzeczna 5



poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

## BAR KRAKOWSKI

właściciel KOWALSKI

Katowice, ul. Poprzeczna Nr. 19

Telefon Nr. 97

poleca swoją

znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, likiery, wina i wódki

## Restauracja „DO KOLEI“

wł. Franke ek. Russek  
Katowice, ul. Wojewódzka

poleca

PIWO W SYFONACH

## Hotel i Restauracja „Wypoczynek“ (Zur Erholung)

W. Spreu

Katowice, ul. św. Jana 10



Empfehltsich dem Publikum.  
Ia Speisen, auserlesene Getränke  
Jeden Sonnabend Eisbeinessen.  
Angenehmer Aufenthalt.

Um gütigen Zuspruch bittet der Wirt  
W. Spreu.

Uczęszczajcie do Hina

„Apollo“

Katowice

ul. Poprzeczna